

## dr Cecylia Leszczyńska



28 kwietnia 2004 r. minie 80 lat od dnia rozpoczęcia czynności przez Bank Polski SA. Tego rodzaju okazje zachęcają do refleksji, tym bardziej że doświadczenia II Rzeczypospolitej, choć dotyczą tylko dwudziestu lat, a więc jakże krótkiego okresu naszej historii, są bardzo bogate. Fakt ten, a także „nieciągłość” naszych instytucji powodują, że po 1989 r. odwołujemy się do nich nadzwyczaj często.

Z polskich instytucji emisyjnych, a mieliśmy ich w naszej historii kilka, Bank Polski SA nadaje się do takich przywołań najlepiej, zwłaszcza gdy chcemy wyeksponować dwie kwestie. Wydaje się bowiem, że to co łączy współczesny NBP i międzywojenny Bank Polski, to zasadniczy cel – stanie na straży stabilności złotego – oraz niezależność. Na dobrą sprawę cała reszta to różnice dotyczące zarówno zakresu czynności, jak też roli w systemie bankowym. Poniżej pragnę przypomnieć parę faktów odnoszących się do problemu niezależności Banku Polskiego SA.

Bank Polski SA powstał w specyficznych, by nie rzec wyjątkowych okolicznościach. Brak własnych doświadczeń powodował, że kiedy opracowywano jego statut, musiano się odwoływać do wzorów zewnętrznych.

Bank był prywatną spółką akcyjną, działającą zgodnie z regułami kodeksu handlowego, w której państwo mogło być jednym z akcjonariuszy (początkowo zdecydowanie mniejszościowym – tylko kilka procent akcji należało do państwa). Spółce tej, wykonującej m. in. czynności normalnego banku handlowego, państwo powierzyło prawo emisji złotego według określonych zasad, o czym dalej. Najważniejsze decyzje (polityka kredytowa, stopy procentowe, wybór naczelnego dyrektora i członków dyrekcji) podejmowała 12-osobowa Rada Banku, delegowana przez akcjonariuszy. Jej członkowie nie mogli być posłami, senatorami, urzędnikami państwowymi czy wojskowymi. Otrzymywali wynagrodzenia za odbyte posiedzenia (raz w miesiącu).

Prezesa Banku na 5-letnią kadencję mianował prezydent na wniosek Rady Ministrów (istniała możliwość ponownej nominacji). Wyposażono go w wiele funkcji, ale jedna miała szczególne znaczenie: mógł zawieszać decyzje Rady Banku i dyrekcji; ich uchylenie zależało ostatecznie od decyzji ministra skarbu (odpowiednik dzisiejszego ministra finansów). Członków dyrekcji powoływała Rada, zatwierdzał minister skarbu, który miał też prawo delegować dla „utrzymania łączności z Bankiem” komisarza rządowego. Brzmi to złowieszczo, ale w praktyce akurat nie tą drogą rząd dążył do wpływu na decyzje Banku.

Utrzymaniu stabilności złotego miały sprzyjać zasady systemu gold exchange standard. Rozmiary emisji zostały powiązane z poziomem rezerw kruszcowo-dewizowych. Złoty miał mieć zapewnioną wewnętrzną i zewnętrzną wymiennialność na poziomie parytetowym. Jego kurs miał być sztywny, a w przypadku odchylenia kursu rynkowego od poziomu urzędowego Bank Polski SA miał dokonywać interwencji. Politykę pieniężną więc uzależniono de facto od zmian podaży i popytu na środki dewizowe, a tym samym od konkurencyjności polskiej gospodarki i zaufania do niej ze strony zewnętrznych rynków finansowych. Taka polityka miała być niewrażliwa na zmiany wewnętrznej sytuacji gospodarczej i oczekiwania rządu.

Bank Polski SA nie mógł udzielać pożyczek na cele budżetowe powyżej określonych kwot (zapisywano je w statucie Banku). Sytuacją pożądaną miał być budżet w stanie równowagi, co udawało się osiągać w okresach dobrej koniunktury.

Prawie wszystkie powyższe zasady rozbiły się w zderzeniu ze skutkami wielkiej dekonunktury lat trzydziestych. Niezależny bank zaczął popadać w coraz wyraźniejszą zależność od rządu. Co ciekawe, od strony formalnej nie zmieniło się wiele. Bank pozostał spółką akcyjną, udział państwa w kapitale zakładowym przez cały czas był mniejszościowy. Zasady nominacji władz były takie same jak w 1924 r. Jednak faktyczna sytuacja była różna od tej z lat dwudziestych. Mechanizm podporządkowywania działalności Banku celom polityki rządowej był w istocie dość prosty. Wydaje się, że najważniejszym instrumentem stał się czynnik ludzki. Jeśli idzie o politykę emisyjną i kredytową, to modyfikowano ją pozornie nieistotnymi zmianami statutu. Formalnie nadal ograniczone były możliwości udzielania pożyczek rządowi, ale sektor państwowy uzyskiwał kredyty inną drogą: Bank zobligowano do lokowania funduszy rezerwowych w publicznych papierach wartościowych. Trzeba też zauważyć, że Rada Banku nie widziała sprzeczności między polityką Banku a oczekiwaniami państwa – wszystkim zależało przecież na poprawie koniunktury. Nie oznacza to, że rząd zachowywał się nieodpowiedzialnie. Złoty do końca lat trzydziestych był walutą stabilną choć „zawalił” się system gold exchange standard. Na pocieszenie dodajmy, że Polska w powyższych doświadczeniach nie była odosobniona i podobnie jak wcześniej raczej naśladowała, niż stanowiła wzór dla innych.

dr Cecylia Leszczyńska  
Wydział Nauk Ekonomicznych  
Uniwersytetu Warszawskiego